



Prasowe
Wydawnictwo
Dokumentacyjne
RSW „P-K-R”

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

ZYCIE WARSZAWY W

Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5

wydanie

4 4

22-02-77

Nr

z dn.

Udana premiera w Teatrze Wielkim

665 „BAL MASKOWY”

ZDZISŁAW SIERPIŃSKI

Dobra passa Teatru Wielkiego trwa: po świetnych przedstawieniach „Don Juana” a później „Katarzyny Izmailowej” — jesteśmy świadkami kolejnego wydarzenia na tej reprezentacyjnej scenie. „Bal Maskowy”, to jedna z tych oper, która ma trwałe miejsce i w tzw. żelaznym repertuarze ambitnych teatrów i w upodobaniach publiczności. Dobrze więc się stało, że znalazła się na warszawskim afiszu.

Może to dzieło nie ma łatwej chwytliwości — scenicznej i muzycznej — jak bardzo „ograne”: „Aida”, „Traviata”, „Otello”, „Trubadur” — ale prawdziwy smakosz twórczości Verdiego znajdzie tu wszystkie cechy włoskiego twórcy, a chyba nigdzie w jego dziełach nie spotka tak silnie i po mistrzowski rozwiniętych wątków miłosnych, które pozwalają „Bal Maskowy” porównywać niektórym biografom z wagnerowskim „Tristanem i Izoldą”. Może jednak to ograniczanie elementów spektakularnych na scenie nie odciąga z taką siłą pozorną uwagi słuchacza od muzyki, której piękno jest jedną z mocniejszych kart w twórczości włoskiego kompozytora.

Do realizacji tego dzieła zaproszono gościnnie reżysera ze Sztokholmu, Knuta Hendrikse-

na, z Opery Królewskiej, z którą nasz teatr współpracuje już od kilku lat; drugim gościem, był dyrektor Teatru Wielkiego w Łodzi i szef tamtejszej orkiestry Bogusław Madey, który widowisko od strony muzycznej przygotował.

Hendrikson, syn znanego tenora, związany był z teatrem muzycznym od najmłodszych lat życia i w jego warszawskiej realizacji widać właśnie to obeznanie z operą i wielką kulturą sceniczną. Najobfitszym źródłem inspiracji — pisze w programie reżyser — jest interesująca postać głównego bohatera opery, błyskotliwa i pełna sprzeczności osobowość króla Szwecji, Gustawa III, którego zmysł teatralny i elegancja mają tak wiele wspólnego z muzyką Verdiego. W życiu Gustawa granica między teatrem a życiem realnym zacierała się coraz bardziej, dlatego też chcieliśmy wystawić „Bal Maskowy” w sposób teatralny i wieloznaczny, gdzie teatr i polityka przenikają się wzajemnie. Paradna sypialnia królewska staje się teatrem w teatrze, wzgórce szubienicze za rogatkami Sztokholmu — makabryczną areną, zaś w scenie balu w Operze Królewskiej w Sztokholmie wkraczamy w niezrozumiały świat pozorów,

którego jedyną realną rzeczywistością jest śmiertelna kula”.

Ten reżysercki zmysł znalazł tu jednorodną realizację w całości widowiska: nieczęsto jesteśmy świadkami tak zgranych partnerów jak tym razem: świetna muzyka Bogusława Madeya, który mocną i sprawną ręką poprowadził orkiestrę, pięknie brzmiącą na premierowym wieczorze; urzekające kostiumy i dekoracje Skarżyńskich, witane przez publiczność oklaskami przy odsłanianiu się kurtynie; wspólnie brzmiący chór i piękne, wkomponowane w całość wstawki baletowe — wszystko to składało się na widowisko długo oklaskiwane przez publiczność po skończonym wieczorze.

Sukces me byłby tak pełny, gdyby i głosy solistów nie stały się ozdobą całości widowiska: pierwsze miejsce należy się tu niewątpliwie Bożenie Kinasz-Mikołajczak, która stworzyła wyrazistą i sugestywną aktorsko sylwetkę Amelię a jej piękny głos w pełni zasługiwał na wielokrotnie nagradzane występy przy otwieraniu kurtynie. Dobrym partnerem swej scenicznej żony był Roman Węgrzyn w partii króla Gustawa: świetnie też brzmiały duety tej pary wykonawców, dzięki szczególnie korzystnie dobranej barwie głosów.

Na słowa uznania zasługują również i pozostali wykonaw-

cy: Zdzisław Klimek w roli hrabiego Robbinga, powiernika i sekretarza króla; demoniczna wróżka Urlika, obdarzona pięknym mezzosopranem — Maria Olkisz; bardzo efektowne, wokalnie i aktorsko wypadła rola Oskara w realizacji utalentowanej Hanny Zdunek; Włodzimierz Zalewski (Hrabia Horn), występującego gościnnie na scenie Teatru Wielkiego chcielibyśmy po tym debiucie częściej spotykać w Warszawie. Reszta wykonawców dobrze sekundowała swym partnerom: Feliks Gałęcki (Matts), Marek Dąbrowski (Anckenström), Lesław Pawluk (Biskup) i Stanisław Matuszczyk (służący Amelii).

Owacja dla wykonawców i realizatorów po zapadnięciu kurtyny była słuszną nagrodą za tę kolejną, udaną premierę w warszawskim Teatrze Wielkim. Cieszyła również spora grupa nowych, młodych wykonawców, którzy świetnie się sprawdzili, obok swoich doświadczonych partnerów; cieszy również obecność za pulpitem dyrygentkim Bogusława Madeya, nie tylko ze względu na talent i możliwości, jakie reprezentuje ale na widomy znak zacieśniającej się współpracy między teatrami operowymi stolicy i Łodzi.

A miłośników opery zachęcam do jak najszybszego obejrzenia tego udanego widowiska.

*) Giuseppe Verdi „BAL MASKOWY”, opera w III aktach. Libretto: Antonio Somma wg Eugenio Scribe’a. Przekład: M. Serga, T. Kuczyński, M. Lebkowski. Kierownictwo muzyczne: B. Madey. Reżyseria: K. Hendrikson. Scenografia: Lidia i Jerzy Skarżyńscy. Kierownictwo chóru: Henryk Wojnarowski. Choreografia: Witold Gruca.